ROK IV. POZNAŃ, 1 PAŹDZIERNIKA 1929 R. NR. 2.

SZKOŁA ZAWODOWA

MIESIĘCZNIK
POŚWIĘCONY SPRAWOM SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO
ORGAN STOWARZYSZENIA N. i P. D. S. Z.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: LUDWIK KRĄKOWSKI.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: POZNAŃ 5, WIERZBIĘCICE 66.

KONTO W P. K. O. POZNAŃ 207 460

TREŚĆ NUMERU:

Wydawca: Stowarzyszenie Nauczycieli i Przyjaciół Dokształc. Szkół Zawod.
Adres Sekretarjatu Zarządu Głównego: Poznań, Górna Wilda Nr. 43.
Czcionkami drukarni „Dziennika Poznańskiego" S. A. Poznań, Pocztowa 9

Warunki prenumeraty:

Członkowie Stowarzyszenia otrzymują bezpłatny egzemplarz.

Prenumerata z wysyłką pocztową za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy: rocznie zł 10.—, półrocznie zł 5.—

Zaległe pojedyncze roczniki po zł 8,-, z przesyłką pocztową po zł 9,50. Wszystkie trzy roczniki razem tylko zł 25,— (franko).

Redakcja przyjmuje rękopisy na maszynie lub kaligraficznie napisane, jednostronnie. Rękopisów nie zwraca.

ROK IV. POZNAŃ, 1 PAŹDZIERNIKA 1929 R. NR. 2.

SZKOŁA ZAWODOWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO

REDAKTOR ODPOW. L. KRĄKOWSKI

Zastosowanie zasad metody daltońskiej w szkolnictwie dokształcającem zawodowem.

Szkoły powszechne w drobnych osiedlach o małej ilości klas przezwyciężać muszą duże trudności, spowodowane koniecznością łączenia w jednej klasie kilku roczników, czyli rozbijania klasy na pododdziały z nauką wspólną, co powoduje potrzebę jednoczesnego zajęcia dzieci o różnym poziomie rozwoju i utrudnia należyte podniesienie poziomu nauczania. Zajęty jednym oddziałem, nauczyciel musi jednocześnie dbać o wyznaczenie pozostałym uczniom pracy, którąby mogli w tym czasie wykonywać samodzielnie.

Praktycznie czynność ta ogranicza się zazwyczaj do prowadzenia nauki t. zw. głośnej i cichej.

Metoda daltońska, zainicjonowana przez panią Parkhurst w Stanach Zjednoczonych Ameryki, ułatwia pracę nauczycielowi, wprowadzając do sposobu nauki w szkołach tę zasadniczą zmianę, że zamiast nauczania — stosuje zasadę samodzielnego uczenia się dzieci, wdrażając je temsamem do samodzielnej pracy na podstawie wyznaczonych przez nauczyciela tematów i udzielonych wskazówek podstawowych.

Szkoła dokształcająca zawodowa, czynna również na prowincji w drobnych miasteczkach, a nawet we wsiach, gdzie niema możności tworzenia większej ilości klas, walczyć musi ze stokroć większemi i zawilszemi trudnościami, gdyż oprócz konieczności łączenia w jednej klasie uczniów różnych stopni, czyli roczników, zmuszona jest w większości wypadków łączyć i zatrudniać wspólnie uczniów - terminatorów różnych gałęzi rzemiosła, których świat zainteresowań i potrzebny zakres wiedzy częstokroć biegunowo się różnią. Jak dalekie od siebie są dziedziny pracy, zarówno jak odrębny jest potrzebny zasób wiadomości uczniów rozmaitych zawodów, stwierdzić możemy w sposób jaskrawy, porównywując pracę rzemieślników różnych zawodów np.: ślusarskiego, szewskiego i rzeźnickiego. Jak zająć uczniów tych wspólnie tak, aby wszystkich zainteresowała udzielana nauka, która winna dotyczyć wszystkich poszczególnych zawodów? A w klasie mamy częstokroć jednocześnie nie 3 zawody, lecz 10. W wielu wypadkach liczy klasa po kilku ślusarzy, stolarzy, kołodziejów, krawców, szewców, rzeźników,

fryzjerów, kupców i innych. — Zadanie nader trudne i zdawałoby się nie do rozwiązania.

Tu przyjść może szkolnictwu dokształcającemu zawodowemu z istotną pomocą metoda daltońska, która umożliwia niezależne zatrudnianie każdego ucznia pracą, odpowiadającą jego potrzebom.

Zasady metody daltońskiej w zastosowaniu do szkoły dokształcającej zawodowej muszą być oczywiście odpowiednio zmodyfikowane i dostosowane do odmiennych warunków pracy tych szkół już dla tej zasadniczej przyczyny, że metoda daltońska w swem założeniu jest zbyt dla nich kosztowna.

Abstrahując od potrzeb szkół dokształcających zawodowych dla podniesienia ich do należytego — idealnego poziomu, które to potrzeby są bardzo duże, musimy, godząc się z dzisiejszym stanem faktycznym, stwierdzić, że pracują one w nader trudnych warunkach zewnętrznych i rozporządzają minimalnemi wprost środkami pomocniczemi. Szkoły nasze w 95% wypadków lokali własnych nie posiadają, lecz mieszczą się kątem w gmachach szkół powszechnych lub innych; nie posiadają też żadnych pracowni, warsztatów, ani gabinetów doświadczalnych, lub nawet lokali na pomoce. Cały ich inwentarz składa się częstokroć z kilku szaf na rysownice, zeszyty i modele, rozrzuconych po różnych ubikacjach udzielającego gościny zakładu.

Z drugiej strony nauczycielami szkół dokształcających zawodowych na prowincji są z konieczności przeważnie wyłącznie nauczyciele szkół powszechnych, którzy posiadają zazwyczaj pobieżne zaledwie wiadomości specjalne, potrzebne do nauczania przedmiotów zawodowych, a i to z dziedziny kilku jedynie zawodów zasadniczych. Nauczycieli-zawodowców (instruktorów), techników lub rzemieślników nie zawsze udaje się pozyskać, a w zasadzie korzystanie z ich pracy tam tylko jest możliwe, gdzie istnieją klasy o zawodach wyodrębnionych, dlatego też nie należy zaniedbywać żadnych środków, aby nauczycielom tą pracę ułatwić, wskazując im szczegółowo właściwe drogi i dając gotowy, należycie programowo i metodycznie opracowany materjał.

W tych warunkach, narazie przynajmniej, nie może być mowy o traktowaniu w szkołach dokształcających zawodowych metody daltońskiej jako rzeczywiście „systemu laboratoryjnego", jaką to postać przybrała ona w swym pierwowzorze amerykańskim. Jedyną istotną zasadą metody daltońskiej, która może być z powodzeniem w naszych szkołach zastosowana, jest to zasada indywidualnego zatrudniania uczniów i ułatwiania pracy nauczycielom przez opracowanie, klasyfikowanie i uszeregowanie odpowiednio wybranych tematów, dotyczących wszelkich dziedzin wiedzy, wchodzącej w zakres programu szkoły i dostosowanych do potrzeb każdego zawodu. Oczywiście w pierwszym rzędzie dotyczyć to będzie

dziedzin wiedzy zawodowej, jako nastręczającej szczególnie w klasach mieszanych najwięcej trudności.

Podobny sposób prowadzenia nauki w szkołach dokształcających zwodowych stosowany jest już w Stanach Zjednoczonych Ameryki, gdzie przez stworzenie dużej liczby kompletów opracowanych zadań i tematów dla wszelkich gałęzi przemysłu i rzemiosła, uproszczono do maksimum zadanie nauczyciela, sprowadzając je do roli instrukcyjno-doradczej. Oczywista jest, że i tu — więcej może, niż gdzieindziej — aby zadanie swe należycie wykonać, musi nauczyciel traktować pracę szkolną z należytem zrozumieniem, stale kontrolować pracę uczniów oraz zwracać szczególną uwagę na ich zainteresowania, poziom umysłowy i zdolności do samodzielnej pracy.

Poszczególne zadania, które nazwiemy dajmy na to „kartami instrukcyjnemi", powinny zawierać odpowiednio uszeregowane zagadnienia, których rozwiązanie zająć może uczniowi, zależnie od jego zdolności, od jednej do kilku godzin. Karta instrukcyjna zawiera omówienie pewnego tematu oraz komentarze naprowadzające, ułatwiające uczniowi wybór właściwej drogi do rozwiązania zagadnienia. W zadaniu mogą być również umieszczone odsyłacze, wskazujące uczniom pewne, odpowiednie dzieła z podaniem stronic, gdzie będą mogli odnaleźć potrzebny do rozwiązania zagadnienia materjał pomocniczy. Część materjału pomocniczego w postaci tablic, wykresów, wzorów i t. p. może być też umieszczona bezpośrednio na karcie instrukcyjnej.

Koniecznem jest, aby książki, na które wskazują karty instrukcyjne, były bezwzględnie dla ucznia dostępne, a więc były w posiadaniu szkoły, dlatego też z jednej strony — karty winny odsyłać jedynie do określonej, niewielkiej ilości dzieł najodpowiedniejszych, dostępnych i łatwych do nabycia przez szkoły i uczniów, z drugiej — szkoły powinny tę pewną, niewielką ilość dzieł podstawowych bezwzględnie posiadać w dostatecznej ilości egzemplarzy, aby były one zawsze dla uczniów przy pracy dostępne.

Dla przykładu podajemy tu jedną kartę instrukcyjną, odpowiadającą mniejwięcej omawianym warunkom. Dotyczy ona działu zawodów drzewnych.

Poprzednie karty omawiały już szczegółowo zjawiska zsychania się drewna, podana zaś karta omówiła zasadnicze sposoby zapobiegania paczeniu się przy schnięciu.

Uczeń pracuje nad taką kartą przeciętnie jedną lekcję.

Podobnych kart powinno być wykonane z każdego przedmiotu tyle, aby obejmowały cały program i zatrudnić mogły uczniów przez cały czas nauki, a więc przy rozłożeniu nauczania jakiegoś przedmiotu np. na 2 lata, przy 2 godz. tygodniowo wyniesie ogółem 120 godzin nauki, a przyjmując, że 1 karta zatrudni ucznia prze-

cietnie przez 2 godziny, należy całkowity materjał objęty programem rozłożyć na 60 kart. Należy przytem mieć na uwadze, że szkoła nie może się zadowolić 1 egzemplarzem kompletu kart, lecz powinna ich posiadać kilka, aby możliwem było zatrudniać jednocześnie większą ilość uczniów, którzyby mogli równolegle opracowywać jedno zagadnienie. Jedna karta bowiem może być dawana jednocześnie najwyżej 2—3 uczniom do wspólnego opracowania.

Zastanówmy się teraz jakim warunkom powinna odpowiadać postać zewnętrzna karty.

Powinna ona przedewszystkiem być tak wykonana, aby czyniła dobre wrażenie zewnętrzne, była łatwo czytelna i zrozumiała, poza tem powinna być trwała, czyli nie ulegać łatwo zniszczeniu przy przechodzeniu z rąk do rąk. Dla uczynienia zadość powyższym warunkom najodpowiedniej jest wykonać ją na cienkiej tekturze (podklejanie płótnem byłoby zbyt kosztownem), przyczem cały tekst winien mieścić się po jednej stronie, aby jedynie niezapisana strona odwrotna była wycierana po stołach szkolnych. Najodpowiedniejszym rozmiarem karty jest 21×33 cm., czyli format arkusza papieru.

System „kart instrukcyjnych" może być stosowany do nauczania większości przedmiotów w szkołach dokształcających zawodowych, a więc przedewszystkiem przedmiotów zawodowych, jak materjałoznawstwa, technologji, fizyki, zasad chemji, następnie do rysunków zawodowych wszelkich zawodów a szczególnie zawodu szewskiego i krawieckiego, zawodów zdobniczych i t. p.

Do rysunków zawodowych dla zawodów technicznych karty mogą być zastosowane z pewnem zastrzeżeniem, gdyż zasadniczo w tych zawodach stosowany jest rysunek przestrzenny, który winien opierać się na posługiwaniu się modelami brył.

Karty mogą być stosowane również do nauki przedmiotów ogólnokształcących, jak: rachunków, geometrji, krajoznawstwa, obywatelstwa, polskiego, korespondencji i innych przedmiotów.

Do zaopatrzenia szkół w karty dla wszystkich przedmiotów ilość kart, które należałoby opracować, jest bardzo znaczna. Praca ta nie może być dokonana odrazu i nie może być dziełem jednego człowieka. Należy do niej powołać szereg odpowiednio wykwalifikowanych specjalistów zawodowców, którzyby mogli karty stopniowo opracowywać, wkładając w tę czynność cały swój zasób wiedzy i energji.

Wobec niezbicie stwierdzonej potrzeby unormowania nauczania w szkołach dokształcających zawodowych, możemy mieć niepłonną nadzieję, że wprowadzenie powyżej przytoczonych sposobów nauczania dojdzie wkrótce do skutku i wpłynie w sposób zupełnie zdecydowany na podniesienie poziomu szkolnictwa dokształcającego zawodowego.

inż. K. de Mezer.

Kreślenie rzutowe.

Siatki brył i przekroje brył.

(Załączone dwie tablice rysunkowe.)

Arkusz trzeci przedstawia siatki brył. Dokładnie dadzą się przedstawić siatki graniastosłupów, ostrosłupów, walców i stożków. Trudniej natomiast przeprowadzić siatki brył o powierzchni krzywej np. kuli, półkuli i t. d. W praktyce wymaga się nieraz, by siatki brył były przedstawione conajmniej w przybliżeniu. Natenczas pomagamy sobie w ten sposób, że kroimy daną bryłę na dogodną ilość części, których powierzchnie zbliżone są do części powierzchni walca lub stożka. Suma tych powierzchni daje nam w przybliżeniu żądaną siatkę.

Powierzchnię boczną danej bryły otrzymamy, jeżeli powierzchnie jej ścian bocznych rozwiniemy tak na jedną płaszczyznę, że każda ściana boczna posiada z poprzednią lub następną ścianą jedną wspólną krawędź. Wtedy otrzymamy siatkę niezupełną. Jeżeli do powierzchni wszystkich ścian bocznych dodamy jeszcze powierzchnie jej podstaw, natenczas mamy siatkę zupełną.

Poleca się, by uczniowie narysowaną na tekturze siatkę nietylko wycinali, lecz przez nacięcia krawędzi ścian zestawiali odpowiednią bryłę. W praktyce wykonuje się przeważnie siatki niezupełne i to przedewszystkiem ze względu na oszczędność w materjale. Brakujące części siatki wykonuje się z osobna, łącząc je następnie z resztą siatki zapomocą klejenia, zszycia, lutowania i t. p.

Rysunek pierwszy przedstawia nam rzuty graniastosłupa o podstawie sześcioboku foremnego, prostego i jego siatkę zupełną. Powierzchnia boczna graniastosłupa równa się prostokątowi, którego podstawą jest obwód sześcioboku foremnego, a wysokością — wysokość tegoż graniastosłupa. Dodając do powierzchni bocznej graniastosłupa powierzchnię jego dwóch podstaw, t. j. dwóch sześcioboków foremnych, to otrzymamy na jednej płaszczyźnie siatkę zupełną danego graniastosłupa.

Następny rysunek przedstawia rzuty ostrosłupa o podstawie kwadratu, prostego i jego siatkę zupełną. Ze wszystkich ostrosłupów dadzą się najłatwiej przedstawić siatki ostrosłupów prostych, ponieważ ich ściany boczne są trójkątami równoramiennemi. Krawędzie zewnętrzne ostrosłupa prostego równają się w naszym przykładzie rzeczywistej długości jednej z krawędzi, np. W“-1“. (Jeżeli położenie podstawy ostrosłupa nie jest takie, że jedna z bocznych krawędzi jest w rzucie poziomym równoległą do osi x-x, natenczas należy wypośrodkować jej rzeczywistą wielkość.) Wtedy dopiero można przystąpić do wykreślenia siatki ostrosłupa. Biorąc w cyrkiel W“-1“, kreślimy łuk z dowolnego punktu np. W i na nim

zaś cięciwy 1'-2', 2'-3', 3'-4', 4'-1', równe bokom podstawy. Łącząc punkty 1, 2, 3, 4 i 1 z punktem W, otrzymamy siatkę niezupełną. Wreszcie kreślimy pod jedną z nich podstawę ostrosłupa. Temsamem otrzymaliśmy siatkę zupełną danego ostrosłupa.

Trzeci rysunek przedstawia rzuty walca prostego i jego siatkę zupełną. Walec, którego podstawą jest koło, nazywamy walcem kołowym, mający zaś za podstawę elipsę — walcem eliptycznym. Powierzchnia boczna walca prostego równa się prostokątowi, którego podstawą jest obwód koła, a wysokością — wysokość walca. Dodając do powierzchni bocznej walca powierzchnię jego dwóch podstaw, t. j. dwóch kół, otrzymamy na jednej płaszczyźnie siatkę zupełną danego walca.

Ostatni rysunek przedstawia rzuty stożka prostego i jego siatkę zupełną. Stożek, którego podstawą jest koło, nazywamy stożkiem kołowym, mający zaś za podstawę elipsę — stożkiem eliptycznym. Powierzchnia boczna stożka, rozwinięta na płaszczyźnie, przedstawia wycinek koła o promieniu równym W"-1" oraz o łuku, równym obwodowi podstawy stożka. Rzut poziomy stożka dzielimy na dowolną ilość części, w naszym przykładzie na 12 równych części. Przyjmujemy następnie dowolny punkt np. W i z punktu tego kreślimy łuk o promieniu W"-1". Na łuku tym odcinamy kolejno odcinki 1'-2', 2'-3', 3'-4' i t. d. Łącząc punkty skrajne łuku (1-1) z punktem W, otrzymamy siatkę niezupełną stożka. Dodając do powierzchni bocznej stożka w jednym punkcie np. 8 podstawę otrzymamy siatkę zupełną danego stożka.

Dotąd zaznajomiliśmy uczniów z wykreśleniem siatek i to najprostszych brył. W rysunku zawodowym spotyka się uczeń jednakże często z bryłami, nie mających kształt regularny, np. graniastosłup ścięty o podstawach nierównoległych i nierównych oraz nierównych ścianach bocznych. Jest niemożliwem w tak krótkim czasie, stojącym nam do dyspozycji w nauce kreśleń rzutowych, przeprowadzić z uczniami wszystkie przykłady o znaczeniu zasadniczem. Przeprowadzenie wszelkich specjalnych wypadków oraz zastosowanie ich do praktyki nie jest właściwie zadaniem kreśleń rzutowych, a raczej rysunków zawodowych. To też ograniczamy się w arkuszu czwartym do przeprowadzenia przekrojów brył na czterech przykładach, pozostawiając przeprowadzenie dalszych nauczycielowi.

Rysunek pierwszy przedstawia rzuty graniastosłupa prostego, którego podstawa kształtu pięcioboku foremnego spoczywa na płaszczyźnie poziomej rzutów. Graniastosłup jest przecięty płaszczyzną P, prostopadłą do płaszczyzny pionowej rzutów i nachyloną do płaszczyzny poziomej rzutów. Należy znaleźć rzuty przecięcia płaszczyzny P, oznaczyć rzeczywistą wielkość przecięcia i wykre-

ślić w siatce bocznej siatkę graniastosłupa ściętego — Rzut pionowy płaszczyzny przecięcia leży na śladzie P“ i stanowi prostą (b“) (a“) (c“) (e“) (d“), a rzutem poziomym płaszczyzny przecięcia jest pięciokąt a‘ b‘ c‘ d‘ e‘, równy podstawie graniastosłupa. Rzut poziomy płaszczyzny przecięcia i rzut poziomy graniastosłupa kryją się więc zupełnie. Punktowi przecięcia (b“) odpowiada punkt b‘ w rzucie poziomym, punktowi przecięcia (a“) odpowiada punkt a‘ w rzucie poziomym i t. d. Aby otrzymać rzeczywistą wielkość płaszczyzny przecięcia obracamy ją w wyobraźni naokoło śladu P“ tak długo, dopóki nie przyjmie położenia równoległego do płaszczyzny pionowej rzutów. Na prostopadłych, wykreślonych z punktów (b“) (a“) (c“) (e“) i (d“), znajdują się wierzchołki płaszczyzny przecięcia i to punkt A na wysokości (a“) — A = a“-a‘, punkt B na wysokości (b“) — B = b“-b‘, punkt C na wysokości (c“) — C = c“-c‘ i t. d. Natenczas A B C D E jest rzeczywistą wielkością przecięcia. Ażeby rozwinąć powierzchnię boczną graniastosłupa ściętego, należy najpierw rozwinąć powierzchnię boczną całego graniastosłupa prostego wraz z jego bocznemi krawędziami. Z pomocą prostych równoległych do podstawy odcinamy na tych krawędziach rzeczywiste wielkości, np. b — B = b“-(b“), a — A = a“-(a“), c — C = c“-(c“) i t. d. Figura a b c d e a A E D C B A jest rozwiniętą boczną powierzchnią danego graniastosłupa, ściętego płaszczyzną P.

Następny rysunek przedstawia rzuty walca prostego, którego podstawa spoczywa na płaszczyźnie poziomej rzutów. Walec jest przecięty płaszczyznami prostopadłemi do płaszczyzny pionowej rzutów, przez niego zaś przechodzi drugi walec, równoległy do płaszczyzny poziomej rzutów i prostopadły do płaszczyzny pionowej rzutów. Należy wykreślić w siatce bocznej walca linję przecięcia tych dwóch płaszczyzn i linję przenikania walca mniejszego. — Płaszczyzna boczna walca, rozwinięta na płaszczyznę przedstawia prostokąt, którego podstawa równa się obwodowi podstawy walca, wysokość zaś — wysokości walca.

Jeżeli walec jest ukośno przecięty, np. w kierunku a“-b“ lub c“-d“ i przez niego przechodzi drugi walec, co oznaczone jest na figurze linją kołową, natenczas można wykreślić w siatce krzywe płaszczyzn przecięcia i linję przenikania. Wykreślenie krzywych i linji przenikania przeprowadzamy w podobny sposób, jak w figurze poprzedniej.

Wedle tej samej metody przeprowadzić można kreślenie linji śrubowej i jej wykres w siatce. Mając siatkę powierzchni bocznej walca dzielimy ją na pewną ilość równych części np. na dwie i przez punkt podziału poprowadzimy równoległą do podstawy A — (D). Otrzymamy wtedy dwa równe sobie prostokąty. Następnie kreślimy przekątną A — VIII. Prostokąt A B C D nawiniemy na walec, wtedy przekątna A — VIII utworzy na powierzchni walca jedną linję

ciągłą, która nazywa się linją śrubową. Wysokość W nazywamy wysokością skręta, skokiem lub krokiem śruby. Żeby nakreślić rzuty linji śrubowej mając dany w rzutach walec i skok śruby a'-VIII', dzielimy koło podstawowe walca na pewną ilość równych części np. ośm, natenczas jest a-1 = 1-2 = 2-3 = 3-4 i t. d. Na taką samą ilość części dzielimy każdą wysokość skręta czyli skoku. Przez punkty podziałowe 1', 2', 3', 4' i t. d. prowadzimy następnie linje równoległe do podstawy a' — A. Początek linji śrubowej obracamy i podnosimy równomiernie po powierzchni walca o $^{1}/_{8}$ obwodu i $^{1}/_{8}$ wysokości. Równoległe te przecinają się z linjami rzucającemi z punktów 1, 2, 3, 4 i t. d. Punkty przecięcia I, II, III, i t. d. są punktami linji śrubowej. Punkty te łączymy jedną linją ciągłą. Podstawę rozwinętego prostokąta dzielimy na ośm równych części w punktach 1, 2, 3, 4 i t. d., wtedy punkty I, II, III, IV i t. d., w których prostopadłe z 1, 2, 3, 4 i t. d. przecinają się z równoległemi do a'-A, wykreślonemi z punktów 1', 2', 3', 4' i t. d. na walcu, leżeć muszą na jednej prostej A — VIII. Prosta ta jest rozwiniętą linją śrubową w skoku W.

Ostatni rysunek przedstawia ostrosłup ścięty w rzutach i jego powierzchnię zupełną. Dla wykreślenia powierzchni ostrosłupa ściętego, np. czworokątnego, którego wszystkie krawędzie boczne są w skróceniu, musimy znaleźć rzeczywistą długość jednej z nich. Krawędź W'—1' obracamy z punktu W' do osi poziomej x-x i otrzymamy punkt (1'). Następnie rzutujemy punkt ten na podstawę w punkcie (1"). Prosta W" — (1") jest rzeczywistą długością jednej z bocznych krawędzi całego ostrosłupa a prosta W" — (5") — rzeczywistą wielkością jednej z krawędzi bocznych ostrosłupa dopełniającego. Kreśląc całą siatkę ostrosłupa ściętego, postępujemy w ten sam sposób, jak w przykładzie drugim arkusza trzeciego z tą jednak odmianą, że jako promień służy nam rzeczywista długość jednej z bocznych krawędzi. Do tak otrzymanej siatki niezupełnej dokreślamy podstawę górną i dolną, które w rzucie poziomym przedstawiają się w rzeczywistej wielkości.

L. Krąkowski i J. Małecki.

Wskrzeszenie Państwa Polskiego.

II. WOJNA ŚWIATOWA.

Głównym powodem wojny światowej była nieprzeparta chęć hegemonji nad światem Niemiec pod względem politycznym, ekonomicznym, kulturalnym. Koncepcji tej sprzeciwiały się: Francja, Anglja, Rosja, Włochy, Stany Zjednoczone Amery Północnej, Japonja, zawiązując koalicję, przeciwko państwom centralnym, do których znów należały: Niemcy, Austrja, Turcja, Bułgarja i inne. Strzał dany w Serajewie był tylko zapałką, która objęła pożarem materjały palne przygotowane od szeregu lat.

Położenie narodu polskiego z chwilą wybuchu wojny było nader tragiczne, tkwiące mianowicie w tem, że Polacy, jako poddani trzech państw zaborczych, należeli do trzech obcych armij i byli skazani na bratobójcze walki między sobą. Obie strony walczące: tak państwa centralne jak i koalicyjne, usiłowały sobie zjednać sympatję Polaków nie szczędząc obietnic, ani nadziei. Wobec tego, część społeczeństwa polskiego z miejsca rzuciła się w pogoń za orjentacjami, twierdząc, że Polska powstanie przy pomocy państw koalicyjnych; tak zwani passywiści, druga — aktywiści — szukała w tym samym kierunku pomocy u państw centralnych.

Niezależnie od orjentacyj stanął samodzielnie człowiek, który rzucił na szale wypadków, toczących się z błyskawiczną szybkością, samodzielny CZYN polski. Pamiętny słów Walerego Łukasińskiego: „nie oglądajmy się na żadne pomoce", wierzył, że tylko zuchwała „żołnierska buta", szalona odwaga, może rozkuć kajdany niewoli — i rzucił hasło zbrojnej walki o niepodległość Ojczyzny.

Człowiekiem tym był Józef Piłsudski.

Po powstaniu styczniowem 1863 roku zerwano z hasłem zbrojnej walki o wolność Polski. Młodzi, nieliczni zapaleńcy z hasłem na ustach: „młoty w dłoń — kujmy broń", oczekiwali jednak chwili, oczekiwali mimo wszystko Wodza-Naczelnika, którýby ich poprowadził do: „jutrzenki wolności". Z resztek bojowników rewolucji warszawskiej z roku 1905, wytworzył się: „Związek walki czynnej". Piłsudski świadomy tradycyj narodowych, organizuje w pierwszym dziesiątku naszego stulecia oddziały strzeleckie, uważane przez innych za niewczesny wybryk szlacheckiej fantazji. Na słynnym zjeździe w Zakopanem w roku 1912 zawiązała się: „Komisja skonfederowanych stronnictw niepodległościowych", która wraz z „polskim skarbem wojskowym" oczekiwała stosownej chwili do wystąpienia.

Chwila nadeszła.

„Straceńcy" poszli pod wodzą „Komendanta" na „ofiarny stos"; jednak naród — społeczeństwo — ogół nie „zestrzelił myśli i duchy w jedno ognisko" i, Piłsudski stanął „na wyniosłej skale" obojętności narodu, nieufności do wodza. Wobec tego przyjął Piłsudski koncesje stworzenia „Naczelnego Komitetu Narodowego" z siedzibą w Krakowie i stanął — chwilowo — na linji orjentacyj aktywistów — pozornie — tworząc na wzór Legjonów Dąbrowskiego — Legjony.

Z drugiej strony, passywiści, zgrupowani przeważnie na obczyźnie, zabiegali o zrozumienie sprawy polskiej u państw koalicyjnych. Wyrazem polityki passywistów był: „Polski Komitet Narodowy" z siedzibą w Paryżu, utworzony przez Romana Dmowskiego, „Agencja Prasowa" w Lozannie pod kierunkiem Erazma Piltza, „Komitet" w Vevey, w którem pracował autor „Na polu

chwały“ i „Legjonów“ — Henryk Sienkiewicz. akcja Ignacego Paderewskiego „mistrza tonów“ w Ameryce, niemało przysłużyły się również propagandzie sprawy polskiej.

Tymczasem wypadki wojenne toczyły się ze zmiennem szczęściem. Po roku zmagań wojennych państwa centralne zdobywają Warszawę i prawie cały rozbiór rosyjski: Królestwo Polskie. Przystąpiono do piątego rozbioru Polski, dzieląc obszar zdobyty na dwa tereny okupacyjne, jeden niemiecki z siedzibą w Warszawie, drugi austrjacki z siedzibą w Lublinie. Dnia 5 listopada 1916 roku oraz 12 września 1917 roku ogłosiły państwa centralne dwa orędzia, zapewniające niepodległość państwa polskiego, nie określając jednak ani granic, ani ustroju, ani władz, stwarzając efemeryczną Radę Regencyjną, składającą się z trzech członków, oraz Radę Stanu, złożoną z 110 członków — aktywistów, podporządkowaną jednak generał-gubernatorowi Besselerowi. Piłsudski, przeczuwając perfidną rolę państw centralnych w sprawie polskiej, począł tworzyć tajnie nowe kadry ochotników, w celu zapewnienia przyszłości Polski — kadry tak zwanej „Polskiej Organizacji Wojskowej“. W lipcu 1917 roku Niemcy, widząc jak niewygodnym „duchem rewolucyjnym“ w sprawie polskiej jest Piłsudski, aresztują go i przewożą do Magdeburga.

W marcu 1917 roku Rosja „kolos na glinianych nogach“ uległa gwałtownej przemianie wewnętrznej i zewnętrznej. Obalono carat, usuwając się z szeregów koalicji. Na czele nowego rządu stanął generał Kiereński, który w myśl manifestu wodza wojsk rosyjskich Wielkiego Księcia Mikołaj-Mikołajewicza w roku 1914, przyznał Polsce prawo do niepodległości. Po sześciu jednak miesiącach, w listopadzie, ustępuje, wskutek drugiej rewolucji „bolszewików“, która wybuchła pod wodzą Lenina i Trockiego, przysłanych przez rząd niemiecki w „zaplombowanych wagonach“ — z Szwajcarji. Bolszewicy teraz zawierają oczywiście znany pokój z Niemcami, w Brześciu Litewskim w lutym 1918 roku, który ukazał prawdziwe oblicze państw centralnych. Słabe jeszcze nici aktywizmu zostały przerwane przez bezczelne oddanie Chełmszczyzny — Ukrainie.

Józef Haller, wódz drugiej brygady Legjonów. walczącej wówczas na froncie bukowińskim, zerwał się teraz na gigantyczny czyn, opuścił front austrjacki, przedarł się do Rosji, aby połączyć się z tamtejszemi kadrami ochotników polskich zostających pod wodzą Dowbora Muśnickiego, Stankiewicza i Michelisa, stoczył bohaterską bitwę pod Kaniowem, dotarł z niedobitkami przez Moskwę na Murmań, a stamtąd do Francji. gdzie na podstawie dekretu z dnia 4 czerwca 1917 roku organizowało się ochotnicze wojsko polskie przy boku armji francuskiej. Reszta Legjonów poszła w rozsypkę; do obozów: w Szczypiornie, Barjaminowie, do więzień w Huszt i t. d.

Wojna chyliła się ku końcowi; Bułgarja i Turcja kapitulowały, rewolucja obaliła trony państw centralnych, które złamane niepowodzeniami i rozbite, zwróciły się do koalicji z propozycją zawieszenia broni i przystąpienia do rokowań pokojowych na podstawie słynnych 14-tu punktów pokojowych prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej Woodrowa Wilsona, których punkt 13-ty brzmiał: „Warunkiem powszechnego pokoju w Europie jest stworzenie niepodległego państwa polskiego, zamieszkałego niewątpliwie przez ludność polską, z dostępem do morza, którego gospodarcza niezawisłość oraz terytorjalna nienaruszalność zagwarantowana ma być przez układ międzynarodowy“. Wobec takiego postawienia kwestji przez państwa centralne, zawieszenie broni zostało dokonane dnia 11 listopada 1918 roku i z tym dniem wojna światowa została oficjalnie i urzędowo zakończona.

W międzyczasie Rada Regencyjna w Warszawie zdobyła się na jeden jedyny w czasie swego żywota samodzielny czyn, a mianowicie: 7 października 1918 roku wydała odezwę do narodu, w której powołując się na znany 13-ty punkt orędzia pokojowego Wilsona, ogłosiła „zjednoczenie ziem polskich i niepodległość państwa polskiego“. Obok Rady Regencyjnej, która władzy rzeczywistej nad całym obszarem polskim roztoczyć nie umiała, czy nie mogła — wysuwają się władze lokalne, dzielnicowe jak w Krakowie: „Polska Komisja Likwidacyjna“, w Lublinie: „Tymczasowy Rząd Lubelski“, na Śląsku: „Rada Narodowa“, w Poznańskiem: „Naczelna Rada Ludowa“ i t. d. Krajowi począł grozić chaos, walka o pierwszeństwo, „wiatr od wschodu“ zaczął szerzyć w „Przedwiośniu“ naszego życia politycznego fermenty — położenie zaczynało być groźne. I znów w chwili groźnej dla państwa zjawia się: Józef Piłsudski, uwolniony z więzienia przez zwycięską rewolucję niemiecką; przybywa dnia 11 listopada 1918 roku do Warszawy, aby objąć naczelne dowództwo z rąk Rady Regencyjnej, a później dnia 14 listopada Rada Regencyjna, uznając swoją bezprzedmiotowość, rozwiązuje się i przekazuje swą władzę Piłsudskiemu „wraz z obowiązkami i odpowiedzialnością wobec narodu“.

c. d. n. Józef Czech.

Znaczenie Stowarzyszenia dla pogłębienia pracy w dokształcającej szkole zawodowej.

Wraz z okresem pierwszego dziesięciolecia odrodzonej Polski minęło i dla Stowarzyszenia naszego blisko 10 lat pracy na niwie dokształcającej szkoły zawodowej. Potrzeba, wręcz konieczność stworzenia własnej, jednolitej organizacji, służącej tylko celom dokształcającej szkoły zawodowej, została u nas żywo odczuta od samego początku i doprowadziła do tego, że z chwilą powstania

państwa polskiego nauczycielstwo na pierwszym kursie informacyjnym dla nauczycieli dokształcających szkół zawodowych w Poznaniu w roku 1920 postanowiło utworzyć samodzielną organizację. Tuż po ukończonym kursie uczestnicy jego na odbytem wspólnem zebraniu wybrali pierwszy zarząd i gremjalnie przystąpili do nowo założonego Stowarzyszenia Nauczycieli Dokształcających Szkół Zawodowych z siedzibą w Poznaniu.

Choć zakres działalności naszej organizacji obejmował z małemi wyjątkami tylko Poznańskie, Pomorze i Śląsk, to jednak do czynu powyższego przystąpiliśmy już wówczas z pełną świadomością, że Stowarzyszenie nasze, rozszerzając z czasem pole pracy na całą Polskę, będzie walnym czynnikiem dla pogłębienia pracy w dokształcającej szkole zawodowej, która po szkole powszechnej w odrodzonej Polsce stanowić musi najpotężniejszy filar kultury i dobrobytu Państwa. Widzieliśmy tę rozrastającą się olbrzymią rzeszę młodzieży przemysłowej i rzemieślniczej, która pragnie, by jej dać moc ducha obywatelskiego i tężyznę zawodową. To też praca organizacyjna nigdy nie przesłoniła Zarządowi Głównemu celów pracy ideowej dla dobra szkoły zawodowej, ani środków prowadzących do realizacji tych zamierzeń. Troska o rozwój naszego szkolnictwa kazała mu rozszerzyć ramy Stowarzyszenia i powołać do współpracy czynnik społeczny a mianowicie przyjacieli dokształcającej szkoły zawodowej, by temsamem rozszerzyć podstawę swego działania.

Stowarzyszenie obejmuje nauczycielstwo dokształcającego szkolnictwa przemysłowego, kupieckiego i rolniczego, a celem stowarzyszenia jest rozwój tegoż szkolnictwa, podniesienie umysłowego i zawodowego poziomu nauczycielstwa oraz obrona jego powagi i stosunków służbowych.

Rozważmy jak Stowarzyszenie w powyższych ramach przyczynia się do pogłębienia pracy w dokształcającej szkole zawodowej.

Zadaniem dokształcającej szkoły zawodowej jest dokształcanie młodzieży, zatrudnionej w rzemiośle, przemyśle, handlu i rolnictwie na dzielnych zawodowców z jednej strony a z drugiej, wychowanie ich na dobrych obywateli Ojczyzny i użytecznych członków społeczeństwa. Jasno stąd wynika, że Stowarzyszenie winno dbać o to, aby ta szkoła stała wysoko pod względem nauki i nauczania, aby była jak najlepszą pod względem wychowania. Zważywszy, że budujemy nasze szkolnictwo od podstaw, uświadomić sobie musimy ten ogrom pracy, który nas czeka przy rozwijaniu rozlicznych zagadnień z zakresu dydaktyki nauczania ogólnego i zawodowego, przy opracowaniu programów normalnych jak i zasad obowiązujących w programach oddzielnych przedmiotów, przy ustalaniu zasad metodyki oraz zakresu nauczania i wreszcie przy

obmyślaniu pomocy naukowych a przedewszystkiem podręczników szkolnych.

W komisjach Stowarzyszenia musimy w powyższych zagadnieniach przed przystąpieniem do jakichkolwiek poważniejszych poczynań przeprowadzić badania wstępne celem zapoznania się ze stanem sprawy w danej chwili, ustalenia jej braków i wad, zestawienia potrzeb, zbadania warunków rozwoju, a dopiero na podstawie tych rzetelnie przeprowadzonych studjów, możemy przystąpić do wykreślenia dróg dalszego działania. Uznając za jedną z najpilniejszych spraw troskę o wychowanie obywatelskie terminatorów, stowarzyszenie pragnie w pewnych po sobie następujących czasokresach zwołać zjazdy kierowników i wychowawców ognisk terminatorskich z całej Polski w celu omówienia programu prac i sposobu organizacji ognisk terminatorskich, przynajmniej w większych miastach Polski.

Stowarzyszenie pojmuje swoją pracę jako służbę społeczną i pragnie, aby społeczeństwo a szczególnie rzemiosło i kupiectwo brało w tej pracy czynny udział, aby nas w dążeniach naszych popierało. Nie przywłaszczamy sobie prawa wyłącznego rozstrzygania o losie dokształcającej szkoły zawodowej, życzymy, aby w tak zasadniczych sprawach jak np. w ustawie o prawie przemysłowem albo przyszłej ustawie o dokształcającej szkole zawodowej i potrzeby społeczeństwa znalazły zrozumienie i poparcie. Stowarzyszenie przyciąga dlatego do swej organizacji przyjaciół dokształcającej szkoły zawodowej, a więc członków różnych sfer społecznych jak: rzemieślniczych, kupieckich i samorządowych. Zaś zebrania kół powiatowych stać się mogą szczególnie na prowincji ośrodkiem życia umysłowego i zawodowego, przyciągając i zapraszając na swe zebrania całe szeregi oświatowców i zawodowców. Będzie to miało niewątpliwie dodatni wpływ na pracę w szkole jak i na wysiłki w około rozwoju naszego szkolnictwa.

Będąc szczerze przekonani, że dobro i rozwój dokształcającej szkoły zawodowej w znacznej mierze zależy od dobrego uposażenia i poprawnego stosunku nauczycielstwa do władz, będziemy się w Stowarzyszeniu starali władzy tej udzielić pełnego poparcia i chcemy mieć dla niej pełne poważanie. Kiedykolwiek rozchodzić się będzie o urządzenie dokształcającej szkoły zawodowej, o jej rozbudowę, czy przebudowę, kiedy ważyć się będą losy naszego zawodu nauczycielskiego, zabierzemy głos i żądać będziemy uwzględnienia naszych postulatów. Przedstawiając dotychczas w jakiej mierze Stowarzyszenie w stosunku do szkoły samej, do społeczeństwa i do władzy przyczynia się do pogłębienia pracy w dokształcającej szkole zawodowej, należy jeszcze omówić stosunek Stowarzyszenia do nauczycielstwa.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że najważniejszym czynnikiem rozstrzygającym o jakości szkoły jest nauczyciel. Stowarzyszenie świadome swych zadań, stara się przyczynić do pogłębienia i rozszerzenia fachowej wiedzy nauczycielstwa. Ułatwia mu to przez tworzenie kół powiatowych w poszczególnych okręgach, gdzie na zebraniach wygłoszone będą odczyty, przez co następuje owocna wymiana myśli. Uznając, że pierwszym obowiązkiem nauczyciela jest przedewszystkiem znać dokładnie przedmiot, którego się podejmuje uczyć, znać zakres i formę jego zastosowań w praktyce, posiadać zdolności i konieczne wiadomości pedagogiczne, by umieć poznawać zdolności ucznia, odpowiednio je rozwijać i kształcić, starać się będziemy u władz o urządzenie kursów zawodowych oraz pedagogiczno-metodycznych, by nauczycielstwo miało możność zawodowo się kształcić, utrzymać kontakt z życiem praktycznem oraz zapoznać się z nowemi poglądami i metodami na polu wychowania i nauczania w dokształcającej szkole zawodowej. Niewątpliwie przyczyni się to również do owocnej pracy nad opracowaniem nowych bardzo nam potrzebnych podręczników szkolnych. W tej sprawie Stowarzyszenie utworzy komisję do normowania oraz redagowania i wydawania nowych podręczników w miarę potrzeby.

Pozostaje nam jeszcze do omówienia bardzo ważna sprawa wydawania własnego czasopisma pod tytułem „Szkoła Zawodowa". Organ nasz, poświęcony w szczególności rozwojowi dokształcającego szkolnictwa zawodowego, porusza najżywotniejsze sprawy szkoły oraz kwestję wychowania dorastającej młodzieży, informuje o stanie szkolnictwa zawodowego w kraju i zagranicą, drukuje odpowiednie rozprawy praktyczno-zawodowe na temat rysunków odręcznych, geometrycznych i zawodowych dla poszczególnych zawodów oraz nauki o zawodzie i przynosi oceny książek i czasopism zawodowych. „Szkoła Zawodowa" jest dla nas tem czasopismem, w którem koncentruje się praca zbiorowa nietylko nauczycielstwa naszych szkół, ale wszystkich sfer zainteresowanych rozwojem polskiego szkolnictwa zawodowego. Staraniem naszem będzie, ażeby na jej łamach odźwierciadlały się praca i życie szkolnictwa zawodowego. Jednakże tylko wtedy zdołamy urzeczywistnić nasze zamiary i dobre chęci, jeżeli ogół nauczycielstwa zawodowego poprze nas w naszej trudnej a jednak pożytecznej pracy i zasili redakcję pracami własnemi. Podkreślić należy jeszcze ten fakt, że „Szkoła Zawodowa" wychodzi regularnie jako miesięcznik, począwszy od 1 września 1926 r. Jak z powyższego wynika, możemy przez organ nasz walnie przyczynić się do pogłębienia pracy w dokształcającej szkole zawodowej dla dobra społeczeństwa i narodu.

Stowarzyszenie, jednocząc nas w jeden zwarty organizm, czyni nas jednolitym i mocnym współczynnikiem życia społecznego, narodowego i państwowego. Jednością silni możemy w chwilach ważenia się losów naszego szkolnictwa mieć głos decydujący. Dlatego Stowarzyszenie przeciwstawia się wszelkim dążeniom rozkładu a występuje raczej za zjednoczeniem się w jednej organizacji na całą Polskę. Przy tem zapewniamy każdej grupie swych członków, zorganizowanych w okręgu lub kole powiatowem, zupełną swobodę działania w zakresie szczególniej bliskich jej spraw, związanych z nauką i wychowaniem oraz dobrobytem materjalnym.

Hasłem naszym na przyszłość niechaj będzie praca ofiarna dla dobra szkoły naszej w jednym Ogólno-polskim Związku Nauczycieli Szkół Dokształcających Zawodowych.

T. Gacek.

Protokół

Walnego Zjazdu Stowarzyszenia Nauczycieli i Przyjaciół Dokształcających Szkół Zawodowych z dnia 7-go sierpnia 1929 roku w sali „Ogrodu Zoologicznego" w Poznaniu.

Walny Zjazd zagaił prezes Zarządu Głównego kol. Ober serdecznem powitaniem gości, delegatów i członków Stowarzyszenia, składając wszystkim szczere podziękowanie za przybycie na obrady, mimo trudów dni poprzednich.

Obfity program Zjazdu wymagał według zdania prezesa od wszystkich wytrwałej, skoordynowanej współpracy. Zarząd Główny w całej pełni zdaje sobie sprawę z tego, że zwołanie przedstawicieli szkół dokształcających zawodowych z całej Polski jest momentem przełomowym w dziejach organizacji Stowarzyszenia. Przywiązuje więc do obrad tych wielką wagę, wierząc mocno w to, że wraz z Walnym Zjazdem rozpocznie się nowy etap rozwoju organizacji Stowarzyszenia Nauczycieli i Przyjaciół — Dokształcających Szkół Zawodowych. Mówca wyraża nadzieję, że istniejąca od dziesięciu lat organizacja, choć narazie w skromnych rozmiarach, obejmie z biegiem czasu całą Polskę a z okazji odbywających się obrad położy przynajmniej podwaliny pod przyszły „Ogólno-polski Związek Nauczycieli — Dokształcających Szkół Zawodowych".

Następnie wybrano Prezydjum Walnego Zjazdu, mianowicie: p. dyrektora Weimanna z Bydgoszczy na marszałka, kolegów Mikołajczaka i Schericha z Poznania do pióra, nadto przystąpiono do wyboru członków poszczególnych komisyj i to: Komisji Matki, Komisji Wnioskowej i Komisji Rewizyjnej.

Z kolei marszałek Walnego Zebrania udzielił głosu kol. Gackowi do odczytania referatu na temat: „Znaczenie Stowarzyszenia dla

pogłębienia pracy w dokształcającej szkole zawodowej", którego treść podajemy na osobnem miejscu.

W dyskusji nad wygłoszonym referatem zabierają głos:

1. Kol. Beil — Poznań zgadza się z wywodami prelegenta i dziękuje mu imieniem wszystkich.

2. Kol. Matula — Łódź w przekonaniu dodatniego wyniku dotychczasowej pracy Stowarzyszenia przemawia za rozszerzeniem tej organizacji na całą Polskę. Pozatem porusza jeszcze kwestje angażowania, równomiernego traktowania i zapłaty godzin nadliczbowych nauczycieli szkół dokształcających zawodowych w całej Polsce i prosi celem przeprowadzenia tych postulatów wybrać odpowiednią komisję.

3. Kol. Winiarski — Łuck zwraca uwagę na niejednolite wykształcenie nauczycieli, czynnych na Kresach Wschodnich, na niejednolite wynagrodzenie nauczycieli tychże szkół w poszczególnych dzielnicach, na zastraszającą obojętność nauczycielstwa i obywatelstwa kresowego wobec szkoły dokształcającej zawodowej. Wreszcie domaga się w poruszonych sprawach energicznej akcji powołanych do tego czynników szkolnych oraz nauczycielstwa drogą popierania idei konieczności powszechnej szkoły dokształcającej zawodowej i zakładania jej w każdym zakątku kraju. Przy końcu zapowiada zgłoszenie do rąk Komisji Wnioskowej odpowiedniego wniosku.

4. Kol. Cieszyński — Chełmża omawia stronę wychowawczą uczącej się młodzieży zawodowej, poleca zaprowadzać w szkołach samorząd uczniowski, przyznawać nagrody uczniom i urządzać często wywiadówki. Nareszcie prosi o natychmiastowe rozwiązanie palącej kwestji stworzenia podręczników dla uczniów.

5. Pan inż. Krzyżkiewicz — Sosnowiec wskazuje na trudności, przeciwstawiające się organizowaniu Stowarzyszenia, tkwiące w kompleksie różnorodnych warunków personalnych, regionalnych i lokalnych, a mianowicie zależnych od stosunku poszczególnych kategoryj nauczycieli do Stowarzyszenia. Celem zrealizowania rzeczy radzi wybrać specjalną komisję, którаby unormowała stosunek nowej organizacji do innych stowarzyszeń nauczycielskich.

6. Pan Smolin — Sosnowiec prosi o zwrócenie się do kompetentnych władz, celem uzyskania prawa udziału nauczycieli szkół dokształcających zawodowych w komisjach egzaminacyjnych dla terminatorów.

7. Kol. Gacek — Poznań w odpowiedzi na wywody p. inż. Krzyżkiewicza oświadcza, że samodzielne „Stowarzyszenie Nauczycieli Szkół Dokształcających Zawodowych" założone zostało z konieczności życiowej, że organizacja taka jako przybudówka do innych towarzystw jest rzeczą nieracjonalną.

8. Kol. Ober — Poznań skłania się do wywodów swego przedmówcy i wykazuje potrzebę niezależnego towarzystwa, zapewnia też, że przy współpracy, zainteresowaniu i skromnych składkach Stowarzyszenie Nauczycieli i Przyjaciół — Dokształcających Szkół Zawodowych egzystować i pomyślnie rozwijać się może. Dowodem tego są wszystkie działające koła w Poznańskiem, Pomorskiem i na Śląsku.

Na tem zamknięto dyskusję i przystąpiono do odczytania sprawozdania rocznego z czynności Zarządu Głównego za czas od 6 maja 1928 r. do 31 lipca 1929 r.

Sprawozdanie obejmowało następujące punkty:

I. Skład personalny Zarządu Głównego.

II. Wewnętrzne sprawy organizacyjne i to:
- a) życie organizacyjne Stowarzyszenia,
- b) statystykę członków,
- c) przyczyny nieprzystąpienia wielu nauczycieli do Stowarzyszenia.

III. Praca Zarządu Głównego:
- a) posiedzenie pełnego Z. Gł. dnia 17. 3. 29 r.,
- b) posiedzenia Wydziału Wykonawczego,
- c) wykonanie uchwał Walnego Zjazdu z dnia 6 maja 1928 r.,
- d) interwencja Zarządu Głównego u władz szkolnych w sprawie punktualnego wypłacania poborów i przyznania nauczycielom kontraktowym dodatku 15%,
- e) wystosowanie pisma z dnia 12. 9. 28 r. do Poznańskiej Okręgowej Rady Szkolnej celem uzyskania lepszego pomieszczenia dla szkół dokształcających zawodowych a przedewszystkiem budowy gmachów własnych dla tychże szkół miasta Poznania i Bydgoszczy,
- f) podtrzymywanie kontaktu z Zarządami poszczególnych Kół i Okręgów przez komunikaty w „Szkole Zawodowej“ lub drogą korespondencji i wyjazdów.

IV. Stan procesu kol. Serwińskiego.

V. Zorganizowanie obecnego Pierwszego Ogólno - polskiego Zjazdu Nauczycieli — Dokształcających Szkół Zawodowych.

VI. Prenumerowanie czasopism i zakup dzieł treści pedagogicznej dla „Bibljoteki Zarządu Głównego“.

VII. Wydawnictwo miesięcznika „Szkoła Zawodowa“, drukującego rozprawy i artykuły z dziedziny szkolnictwa zawodowego, poruszającego najżywotniejsze sprawy nauki i wychowania dorastającej młodzieży.

VIII. O stanie finansów Stowarzyszenia referował skarbnik kol. Dobrogowski, który przedstawiał się jak następuje:

Ogólny przychód	zł 10.257,23
Ogólny rozchód	„ 9.994,95

Stan kasy 1. IV. 29 r. . . . . „ 262,28
Z tego w P. K. O. . . . . „ 82,16
Gotówka . . . . „ 180,12

Dalej podaje kol. skarbnik budżet na rok 1929/30 w wysokości 13 000 zł. i prosi o przyjęcie go.

Następnie prezwodniczący Komisji Rewizyjnej kol. Borucki złożył swe sprawozdanie, oświadczając, że kilkakrotne rewizje wykazały prawidłowe prowadzenie ksiąg kasowych i zgodność kasy. Stawia więc formalny wniosek o udzielenie absolutorjum skarbnikowi.

W dyskusji nad sprawozdaniem Zarządu Głównego jako pierwszy zabrał głos kol. Beil — Poznań, dziękuje serdecznie Zarządowi Głównemu za pokonaną pracę dla dobra organizacji i stawia wniosek o udzielenie Zarządowi Głównemu absolutorjum. Zebranie godzi się na propozycję przedmówcy i przyjmuje przedstawiony nowy budżet na rok przyszły.

Przy końcu ożywionej dyskusji proszą goście o rozszerzenie terenu działalności Stowarzyszenia Nauczycieli i Przyjaciół — Dokształcających Szkół Zawodowych na całą Polskę. Zarząd Główny przyjął prośbę do wiadomości i prosił o zgłoszenie odpowiedniego wniosku.

Stosownie do uchwały Komisji Matki wyraził kol. Skowron dotychczasowemu Zarządowi Głównemu pełne uznanie i prosi wybrać ponownie stary Zarząd, a conajmniej skład dotychczasowego Wydziału Wykonawczego. Wniosek ten przyjęto z nieznacznemi zmianami.

Skład obecnego Zarządu Głównego jest następujący:

1. prezes kol. Fr. Ober — Poznań, Wierzbięcice 66,
2. zast. prezesa p. dyr. Weimann — Bydgoszcz, Chwytowa 12,
3. sekretarz kol. Gacek — Poznań, Górna Wilda 43,
4. zast. sekretarza kol. Małecki — Poznań, Szwajcarska 15,
5. skarbnik kol. B. Dobrogowski — Poznań, Samarzewskiego 8,
6. ławnik kol. Jakubowski — Gniezno,
8. „ kol. Szrejbrowski — Ostrów.
9. „ kol. Patka — Król. Huta.
10. „ kol. Deskowski — Tczew.
11. „ dyr. Tomaszewski — Łódź.
12. „ dyr. Jonik — Król Huta.
13. „ kol. Hypszer — Poznań.

Ponadto wchodzą w skład Zarządu Głównego: redaktor „Szkoły Zawodowej" kol. Krąkowski — Poznań, Wierzbiecice 66; przewodniczący Komisji Rewiz. kol. Borucki — Poznań i przewodn. Komisji Rozjemczej kol. Warmiński — Poznań.

Wydział Wykonawczy Zarządu Głównego stanowią: prezes kol. Ober, sekretarz kol. Gacek i skarbnik kol. Dobrogowski wszyscy z Poznania. Adres sekretarjatu Zarządu Głównego brzmi: T. Gacek — Poznań, Górna Wilda 43.

Po ukończeniu wyborów przystąpiono do uchwalenia zgłoszonych wniosków, które referował przew. Komisji Wnioskowej, kol. Krąkowski.

I. Wnioski delegacji Włocławskiej przyjęto i przekazano Zarządowi Głównemu do wykonania:

1. Ogólno-polski Zjazd Nauczycieli —Dokształcających Szkół Zawodowych w Poznaniu uchwala niezwłocznie utworzyć Ogólno-polski Związek Nauczycieli — Dokształcających Szkół Zawodowych z zarządem centralnym w przyszłości w Warszawie.

2. Związek składa się z Oddziałów Okręgowych i Kół Powiatowych, działających na terenach poszczególnych Kuratorjów.

3. Zjazd powierza tak pracę organizacyjną jak i zwołanie następnego Ogólno-polskiego Zjazdu obecnemu Zarządowi Głównemu, który winien się odbyć w następnym roku w Warszawie lub Łodzi.

4. Walny Zjazd wypowiada się za powstaniem przy Związku Komisji do normowania, redagowania i wydawania w miarę potrzeby nowych podręczników dla szkół dokształcających zawodowych. Udział w takiej komisji deklarują delegaci Włocławka.

5. W sprawie prgramów nauczania Zjazd wypowiada się za dążeniem w miarę możności do zastosowania się do programu ustalonego przez Władze Szkolne z uwzględnieniem konieczności warunków lokalnych.

6. Walny Zjazd wypowiada się z uznaniem dla istniejącego czasopisma „Szkoła Zawodowa“ jako organu centralnego Stowarzyszenia i za prenumerowaniem tegoż pisma przez wszystkie szkoły i całe nauczycielstwo.

II. Wnioski Koła Poznań: 1 i 2 uchwalony, 3 przekazany Zarządowi Głównemu do rozpatrzenia i zareferowania na przyszłym Zjeździe.

1. Walny Zjazd, obradujący w dniach 6 i 7 sierpnia 1929 r. prosi Ministerstwo W. R. i O. P., by w wypadkach wydawania ustaw i rozporządzeń wykonawczych, dotyczących spraw finansowych dla nauczycielstwa określiło specjalnie, czy one odnoszą się również do nauczycielstwa dokształcających szkół zawodowych.

2. Walny Zjazd Stowarzyszenia uchwala, ażeby każdorazowy prezes Koła Poznańskiego był równocześnie prezesem Poznańskiego Oddziału Okręgowego i z racji tego stanowiska zasiadywał również w Zarządzie Głównym.

3. Pierwszy Ogólno-polski Zjazd Nauczycielstwa — Dokształcających Szkół Zawodowych, obradujący w dniach 6 i 7 sierpnia br.

w Poznaniu, stwierdza, że nazwa „Dokształcająca Szkoła Zawodowa“ nie odpowiada swemu celowi. Ponieważ szkoły tego typu podają jednakże uczniom pierwiastek wiedzy zawodowej a dokształcenie ma dopiero miejsce u czeladnika i majstra, prosimy Ministerstwo W. R. i O. P. o zmianę nazwy „Dokształcająca Szkoła Zawodowa“ na termin „Szkoła Rzemiosł“.

III. Wniosek wzywający Zarząd Główny do interwencji w Ministerstwie, by nauczycielstwu przyznano prawo zasiadywania w Komisjach Egzaminacyjnych dla czeladników, przekazany Zarządowi Głównemu do rozpatrzenia.

IV. Wniosek o poczynienie odpowiednich kroków celem dopuszczenia uczniów przemysłowych do egzaminu czeladniczego, przekazano Zarządowi Głównemu do rozpatrzenia.

V. Wniosek przyjęty uchwałą Zjazdu i przekazany Zarządowi Głównemu do wykonania:

Walny Zjazd uchwala, aby nauczyciele kontraktowi (ubocznie pracujący) otrzymywali wynagrodzenie za udzielane lekcje w dokształcającej szkole zawodowej nietylko podług kwalifikacyj, lecz także podług lat wysługi w tejże szkole.

Przy wolnych głosach p. inżynier Weyberg z Warszawy dziękował imieniem wszystkich gości Zarządowi Głównemu za zwołanie Zjazdu, dzięki któremu obecni mieli możność wymiany poglądów i sposobność poznania ofiarnego ducha nauczycielstwa zrzeszonego, pracującego nad rozwojem i organizacją dokształcającej szkoły nietylko z poczucia obowiązku, lecz przedewszystkiem z umiłowania pracy.

Po wyczerpaniu porządku dziennego prezes kol. Ober przystąpił do zamknięcia Zjazdu. Dziękując uczestnikom za szczerą współpracę prosił o dalszą pracę dla dobra Stowarzyszenia. Życzył, aby obrady odbiły się głośnym echem po całej Polsce celem rychłej realizacji powszechnej dokształcającej szkoły zawodowej ku chwale i pożytkowi naszej Ojczyzny, na której cześć wzniósł trzykrotny okrzyk. Obecni, wtórując mu, rozeszli się z okrzykiem „kochajmy się“.

(—) Schaerich. (—) Mikołajczak.

Amerykańska szkoła dla dziewcząt.

W Ameryce, jak i wszędzie, wykształcenie kobiece ma swoje wielkie braki. Szkoły w ostatnich latach dodały ręczną pracę do swego programu dla chłopców, a gospodarstwo domowe — dla dziewcząt, to ostatnie zresztą, nieraz nieodpowiadające swojemu celowi. Nie można wychowywać dziewczyny, nie oglądając się na fakt, że może będzie zmuszona pracować na życie a również trzeba pamiętać, że większość wychodzi zamąż. O jednem też nie należy

zapominać: — cokolwiek kobieta robi w życiu, to jednak zawsze wydaje pieniądze. — I dlatego trzeba przedewszystkiem wyrobić w niej odpowiedzialność.

Wyrabianie odpowiedzialności znajduje się w amerykańskiej szkole dla sierot „Carson College for Girls“, założonej przez Roberta Carsona, który umierając, zostawił poza 5.000.000 dolarów szereg wskazówek dla szkoły.

Dzieci mieszkają obok szkoły w dziewięciu domkach z ogródkami, stodołami, kurnikami, psią budą i szopami dla królików. W każdym domu mieszka nauczycielka, a dziewczynki żyją, o ile można, jak najmoralniej po domowemu. Każda z kolei sprząta, gotuje chodzi na targ, pracuje w ogrodzie i t. p. Do boisk szkoły, sal gimnastycznych, sali tanecznej, czytelni, opieki lekarskiej — dopuszczone są dzieci z miasta.

Od chwili, gdy dziewczynka wstępuje do szkoły, wie, że ma własne pieniądze. Pewna kwota jest odkładana rocznie dla każdej na kupno ubrania, teatr, wystawy, a potem na nauczenie się rzemiosła lub zawodu. Z początku suma jest bardzo mała, ale wystarczająca i należy tylko do dziewczynki. Może ją wydać, jak się jej podoba. Naturalnie — otrzymuje rady, rady doświadczonych osób. Kształci się w niej dobry gust i zdrowy rozsądek, lecz czy jej sukienka będzie granatowa, czy zielona lub czerwona, to nikogo, prócz niej, nie obchodzi.

Kiedy dziewczynki mają już po 13—14 lat, dochody ich zwiększają się i muszą same układać swój budżet. Każdy grosz wydany musi być zapisany, uczą się, jak to korzystnie odkładać pieniądze na kupno rzeczy ważniejszych. „Konferencje finansowe“ z nauczycielką wyspecjalizowaną w tych sprawach, na czele, są jednym z najważniejszych rysów pracy wśród starszych dziewcząt.

Każda wie, że mając 18 lat, musi zacząć zarabiać na życie. Przygotowały się do tego oddawna. Znają stolarstwo, drukarstwo, introligatorstwo; pracowały w czytelni, w kancelarji i infirmerji szkolnej. Umieją pisać na maszynie, prowadzić księgi. Mając lat 16, zaczynają się już nieco orjentować, do czego się nadają. Po odejściu do szkół specjalnych mieszkają dalej w swoim dawnym College. Kończą Instytut Pedagogiczny, szkołę ochroniarską, pielęgniarską. Praktykują w składach bławatnych, pracowniach damskich, u fryzjerów. Idą do wyższych szkół handlowych, do szkół sztuki stosowanej i rzemiosł.

Każda nadaje się na dobrą matkę i gospodynię. Lata całe pracowały w prawdziwych kuchniach, pralniach i krawieckich pracowniach. Znają też wiejskie kobiece gospodarstwo. Nauczyły się myśleć inteligentnie, liczyć na siebie i stawiać czoło światu, w którym każdy tonie lub wypływa, żyje lub ginie, jak na to sam zasłużył.

K.

Zakładajmy „Spółdzielnie Uczniowskie“.

Z początkiem roku szkolnego na terenie każdej szkoły powstają różne organizacje młodzieży: samopomoce, kółka naukowe, sportowe, sklepiki czy spółdzielnie uczniowskie. Organizacje te, tworzone przy pomocy naczycielstwa, mają na celu ułatwienie codziennego życia szkolnego i pomoc w różnych pracach.

Z pośród organizacyj tych spółdzielnie uczniowskie, ze względów wychowawczych, zasługują na specjalne wyróżnienie.

W codziennem życiu spółdzielnie uczniowskie mają przeważnie charakter zwykłych sklepików z materjałami piśmiennemi, w szkołach większych, przy większej liczbie uczniów i szerszych zainteresowaniach, posiadają rozwinięte działy: organizacja drugich śniadań, introligatornia, wypożyczalnia książek, antykwarnia. Dla młodzieży niezamożnej dostarczanie materjałów piśmiennych po niższych cenach, organizowanie różnego rodzaju przedsięwzięć gospodarczych posiada duże znaczenie. Dobrze i umiejętnie zorganizowana spółdzielnia szkolna, prócz korzyści materjalnych, posiada jeszcze niezwykłą wartość społeczno-wychowawczą.

W spółdzielni uczniowskiej młodzież uczy się wspólnie pracować dla dobra innych, dla dobra całego społeczeństwa szkolnego. Tu za młodu kształci się duch współdziałania, przyjaźni braterskiej i pracy dla celów wspólnych. Każdy jest tu potrzebny, każdy musi być czynnym. Spódzielnie uczniowskie są przedszkolem pracy narodowej, są najprawdziwszą szkołą demokracji.

Zaprawianie się do pracy tej za młodu posiada ogromne znaczenie dla przyszłości narodu, dla pracy w życiu przyszłem.

Dziś nie potrafimy działać wspólnie razem. Słusznie pisze Edward Abramowski w książce „Kooperatywa jako sprawa wyzwolenia ludu pracującego“, że „Pokolenia wychowane w kooperatyźmie, przeniknięte ideą wspólnego dobra, przyjaźni i samodzielności jest to ta nowa, oczekiwana, zapowiadana w proroctwach i pismach demokratyczna, niezniszczalna Polska, naród silny, możny, samodzielny, nie uznający ani przywilejów klasowych, ani prawa opartego na krzywdzie“.

Od spółdzielni szkolnej jest już tylko jeden krok do organizowania w przyszłości własnej pracy w spółdzielczych warsztatach pracy, do zaopatrywania potrzeb codziennego życia w spółdzielniach spożywców.

Literatura polska w dziedzinie spółdzielczości szkolnej jest już dość obszerna. Wybija się na pierwsze miejsce praktyczny podręcznik z ilustracjami i wzorami p. t. „Spółdzielnie uczniowskie“, Fr. Dąbrowskiego, Warszawa, 1925, str. 166, cena zł. 3,20“.

Nowości wydawnicze.

„WSKAZÓWKI DO BADANIA SKÓR“. Zestawił WŁADYSŁAW MIELCAREK, etatowy nauczyciel przy Dokształcającej Szkole Przemysłowej w Poznaniu. Nakładem Autora, Poznań, pl. Karmelicki 1. Cena zł. 1,25, przy odbiorze ponad 10 do 50 egz. 15%, ponad 50 do 100 egz. 20%, ponad 100 egz. 25%.

Bardzo trafnie określa Autor cel broszurki używając słów: „Z życia dla życia“. Jest ona bowiem wynikiem długoletniej pracy

i pełnych doświadczeń pdegoga-zawodowca nietylko na polu szkolnictwa zawodowego, lecz również jako prelegenta w szeregu kursach zawodowych dla czeladników i mistrzów. Podręcznik zawiera minimum wiedzy dla ucznia terminatora, umożliwiając mu temsamem pogłębienie nabytej wiedzy praktycznej. Wreszcie różni się od wszystkich innych podręczników w dziedzinie rzemiosł przyodziewczych tem, że materjał został opracowany odpowiednio do poziomu intelektualnego ucznia.

Na treść broszurki składają się: zależność skór garbowanych, skóry krajowe i zagraniczne, poszczególne gatunki skór, niezbedne znajomości budowy skór przed garbowaniem, garbowanie, gatunki garbników roślinnych, sztuczne obciążenie skór, rozpoznanie skór i t. d. Nadto tekst objaśniają liczne ilustracje. To też broszurkę polecamy nietylko uwadze PP. Kierowników i Nauczycieli szkół zawodowych, lecz ze względu na jej niską cenę prosimy ją rozpowszechniać wśród uczniów.

„GEOGRAFJA GOSPODARCZA" wraz ze statystyką życia współczesnego J. ST. CEZAKA, dyrektora Państwowej Szkoły Handlowej w Zgierzu. Wydanie III powiększone, 400 — VIII stron druku, 35 tablic statystycznych, 100 ilustracyj, map i wykresów. Cena egzemplarza w trwałej ozdobnej oprawie zł. 6,80.

Książkę powyższą powinien posiadać każdy człowiek inteligentny, chcący zorjentować się w całokształcie zagadnień współczesnego życia gospodarczego. Odda ona szczególną usługę nauczycielom, kupcom, przemysłowcom, rolnikom, urzędnikom państwowym i komunalnym oraz działaczom społecznym i oświatowym.

Materjał statystyczny został doprowadzony do ostatniej chwili (sierpień 1929 r.). Rozporządzeniem P. Ministra W. R. i O. P. z dnia 15. VI. 1927 r. L. II. 7817/27 i z dnia 21. II. 1928 r. —L. II. 1987/28 książka została dozwolona (wyd. I i II) jako podręcznik dla uczniów szkół zawodowych.

Do nabycia we wszystkich większych księgarniach. Zamówienia można również adresować bezpośrednio do Autora, wpłacając zł. 6,80 i zł. 1.— za przesyłkę poleconą na konto w P. K. O. Nr. 63 878 (Jakób Stefan Cezak, Zgierz).

„TRYGONOMETRJA" przez W. J. WYCZAŁKOWSKIEGO. Podręcznik dla szkół średnich. Stron IV — 156. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie, Nowy Świat 35. Rok 1929 .Cena zł. 8,—.

Zarówno pod względem metodycznym jak i naukowym książka wyróżnia się bardzo korzystnie. Ścisłość ujęcia i przejrzystość wykładu nie stają tu sobie na przeszkodzie, — przeciwnie, wychodząc z założenia, iż przejrzystem jest to, co jest ścisłem, autor stara się otoczyć szczególną opieką pojęcia podstawowe, na których buduje się gmach trygonometrji.

„HISTORJA STAROŻYTNA" przez M. SEREJSKIEGO. Część I. Wschód i Grecja. Z licznemi rysunkami i mapami. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie. Rok 1929. Cena zł. 4,50.

Jest to pierwszy z cyklu podręczników historji, metodycznie opracowanego przez czterech autorów. Cykl ten ma za zadanie podnieść poziom nauki historji przez danie nauczycielowi pomocy,

opartej na najnowszych zdobyczach wiedzy fachowej i na najdoskonalszych wzorach materjalnych. Przedewszystkiem idzie o ostrożne i nietrudne nauczanie ucznia myśleć historycznie, wiążąc przyczyny i skutki.

Różne wiadomości.

ROZPORZĄDZENIE MINISTRA PRZEMYSŁU I HANDLU I MINISTRA W. R. i O. P. W myśl art. 155 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 czerwca 1927 r. o prawie przemysłowem terminator odbywający naukę rzemiosła winien do podania o dopuszczenie do egzaminu przedłożyć świadectwo szkolne z ukończenia nauki dokształcającej szkoły zawodowej bądź publicznej bądź prywatnej. Rozporządzenie Ministrów Przemysłu i Handlu i W. R. i O. P. z dnia 30 kwietnia 1929 r. zmienia je o tyle, że uczniowie starsi, którzy wstąpili w naukę przed wejściem w życie ustawy o prawie przemysłowem, ukończyli naukę warsztatową, lecz nie posiadają świadectwa z ukończenia nauki w szkole, mogą być dopuszczeni przez izby rzemieślnicze do egzaminu czeladniczego. Rozporządzenie to obowiązuje jednakże tylko do dnia 15 grudnia 1929 r. włącznie.

POMORSKI UNIWERSYTET RZEMIESLNICZY. Pomorska Izba Rzemieślnicza zamierza uruchomić kursy dla mistrzów rzemieślniczych pod nazwą „Uniwersytetu Rzemieślniczego". Kursy te mają być zorganizowane w większych ośrodkach, jak np. w Grudziądzu, Toruniu i Chojnicach. Każdorazowy kurs będzie trwać 6 miesięcy i obejmie 100 godzin wykładów z następujących dziedzin: ekonomji, ustawodawstwa, racjonalnego urządzenia i racjonalnej gospodarki w warsztatach rzemieślniczych, buchalterji, klkulacji i korespondencji, rynku zbytu oraz rynku zapotrzebowania (pracy) i naukę obywatelstwa. Ponieważ słuchacz krusu wedle posiadanych wiadomości może być zwolniony z poszczególnych przedmiotów, nadano kursom nazwę Uniwersytetu.

O SZKOŁACH ORGANISTOWSKICH. W numerze 5 „Muzyki Kościelnej", miesięcznika, poświęconego muzyce kościelnej i liturgji, drukuje p. B. Rutkowski referat p. t.: „O szkołach organistowskich" Organista, wedle autora, powinien być czynnikiem krzewienia kultury muzycznej, a do tego jest mu potrzebne fachowe wykształcenie, którego w Polsce większość organistów nie posiada. Autor wysuwa szereg postulatów w stosunku do szkół muzycznych dla organistów, wskazując na potrzebę reformy nauczania.

BUDOWA GMACHU SZKÓŁ ZAWODOWYCH W KATOWICACH. W Katowicach przy ul. Krasińskiego, obok pałacu województwa, jest obecnie w budowie kosztem skarbu śląskiego największy z obecnie istniejących gmachów, przeznaczony na szkoły zawodowe. Dotychczas wyprowadzono pod dach gmach szkolny i rozpoczęto obok budowę warsztatów. Koszty budowy, której ukończenia należy się spodziewać w roku 1931 i która będzie najokazalszą na terenie województwa śląskiego, zostały obliczone na 12 miljonów złotych.